Rok I. Kraków, Piątek 11 Października 1889. Nr. 11.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr.—Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Za granicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów

„Kurjer“ — Kraków.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I. piętro.

Nowy apostoł.

Zza kordonu przypływają do nas niekiedy świeże ideje, dyktowane przez jakąś oderwaną teorją o posłannictwie Północy względem Słowian, znajdujących się poza *Świętą Rusią*, jak w urzędowym języku Rosja lubi się przezywać. Niektórzy doktrynerowie—uczeni, wielu publicystów, pełnych natchnień „braterskich“, rozwijają rozmaite nonsensy w program polityki pseudo-słowiańskiej i zbawienie niosą światu, gotowemu zaprzepaścić się pod „zgniłym wpływem Zachodu“, skazanym na zagładę przez wielką propagatorkę cywilizacji... wschodniej. Od pewnego czasu wyłonił się nowy apostoł „słowiańskości“, niejaki p. Edward Bogusławski, magister historyczno-politycznych nauk b. Szkoły Głównej, który jest najpierw nadzwyczaj oryginalnym wynalazcą „postępowej“ pisowni polskiej, polegającej na używaniu litery *i*, zamiast *y*, po *sz*, *cz*, *rz*, i t. p. „słowiańskościach“ Ten patologiczny sposób tworzenia gramatyki odbija się na treści. P. Bogusławski w krótkim przeciągu czasu obdarzył Polaków dwoma wiekopomnemi dziełami: *Historją Słowian* i *Historją Polski*. O pierwszej książce pisze *Sławianskaja Korrespondencja* w Petersburgu wychodząca w Nr. 19. „Wskutek niemałej wagi, jaką posiadają poglądy p. Bogusławskiego, przytaczamy je poniżej, nadmieniając, że jeżeli tego rodzaju ideje nie są wypowiadane przez Polaków częściej, to pochodzi ze sposobu, jak traktuje te pojednawcze wynurzenia prasa rosyjska“. Tu następuje długi ustęp z zakończenia pracy p. B., haftującego rozmaite desenie na kanwie ugody Polaków z Rosjanami. Przypomina się w tem miejscu znana odpowiedź *Nowego Wremia* na aspiracje pana „Chłopa“ w niedawno wydanej broszurze „W sprawie Polskiej“ w Warszawie. *Nowoje Wremia* bez żadnej obłudy potępia tego rodzaju wystąpienia, jako prowadzące do iluzji jedną stronę (polską), gdy druga (rosyjska) nic nie ustąpi, działania swego nie zmieni. Ale mniejsza o tę *Historją Słowian*, bo te szerokie widnokręgi metafizyczny noszą charakter; więcej nas obchodzi *Historja Polski*. Na dzieje powinno się patrzeć, jak na sumę faktów, rozwijających pewien ciąg konieczny, nie przypisując im ujemnego lub dodatniego znaczenia. Wypadków sądzić nie powinno się z punktów własnych przekonań, ale przedmiotowo. Ponieważ p. Bogusławski jest zwolennikiem kościoła narodowego, przeto Jezuitom i reakcji katolickiej złorzeczy; ponieważ jest demokratą, potępia więc przodków; ponieważ jest autokratystą, dlatego mu się nie podoba parlamentaryzm szlachecki. A gdzie sąd trzeźwy, który powinien był wskazać, że Polska sama jedna nie była siedliskiem złego? Rozwoju dziejowego nie rozumie ten, kto ocenia wypadki podług swego widzimisię. P. Bogusławski rozprawia o „prawdzie bezwzględnej, która była jego przewodnikiem...“ Co to znaczy? Czyż w historji, w nauce, jest prawda bezwzględna? Czy p. Bogusławski rozumie, co to jest prawda bezwzględna? Może ta, co mówi o pierwszym rozbiorze Rzeczypospolitej, że „to było zregulowaniem tylko poprostu granicy...“ Uszczuplenie terytorjum o 1692 mile kwadratowe jest dla pana Bogusławskiego zregulowaniem granicy!..

Na takich gienjalnych pomysłach oparł p. magister swoje badania pseudo-naukowe, wystąpił z dziełem, którego wprawdzie nikt czytać nie będzie, ale które bądźcobądź zostanie jako smutne świadectwo zaniku w niektórych jednostkach poczucia godności narodowej... Polska, według zdania p. Bogusławskiego, powinna była pomiędzy r. 1775—1789 ulegać ambasadorowi sąsiedniego mocarstwa (czytaj Rosji). „Temu — kończy autor — na przeszkodzie stanął ten duch słowiański, który zawsze wybierał niewolę i zagładę pod jarzmem obcych, niż pewną przewagę nad sobą *silniejszego ducha* we własnem plemieniu“. Oto ewangielja nowego apostoła, który Polsce objawia zbawienie „pod przewagą pewną silniejszego członka...“ Winszujemy inwencji p. Bogusławskiemu.

Informacje.

C. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 4 listopada 1889 r. i w następnych dniach odbędzie się zarządzona reskryptem Jego Ekscelencji Pana Ministra handlu z dnia 25 września 1889 r. l. 2.092/H. M. komisja reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropriacyjną, względem projektowanej przez c. k. uprzyw. kolej Karola Ludwika budowy drugiego toru na linji Dębica-Rzeszów.

Komisja zbierze się w pierwszym terminie na dworcu w Dębicy o godzinie 9-tej przed południem.

Wykazy gruntów, które na powyższy cel zajęte być mają, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami stosownie do postanowień § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. p. p. nr. 30 w urzędach gminnych względnie kancelarjach obszarów dworskich a to w Dębicy, Pustyni, Nagawczynie, Zawadzie, Sepnicy, Łobzinie, Brzeźówce, Skrzyszowie, Ostrowie, Ropczycach, Pietrzejowej, Witkowicach, Sędziszowie, Borku wielkim, Przedmieściu, Wolicy ługowej, Kawęczynie, Olchowy, Będziemyślu i Klęczanach powiatu ropczyckiego, jak też w Dąbrowy, Trzcianie, Swilczy, Rudzie wielkiej, Staromieściu i Ruskiej wsi powiatu rzeszowskiego, wszędzie przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu, i podane będą do ogólnej wiadomości terminy, w których komisja czynność swoję odbywać będzie w każdej pojedyńczej gminie.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w przeciągu 14 dni do właściwego c. k. Starostwa lub też przy komisji na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględniene.

Ze Lwowa telegrafują do wiedeńskiego *Frem. Blattu*: „Dyrekcja funduszu propinacyjnego załatwiła się już z ofertami z 28 powiatów tyczącemi się wydzierżawienia propinacji w Galicji, począwszy od 1 stycznia 1890 r. Ponieważ odpowiednych 28 powiatów leży w różnych częściach Galicji i obszar ich jest niejednakowy, przeto rezultat otrzymany może służyć za przeciętną do obliczenia przypuszczalnego dochodu z propinacji w całym kraju. Podług tego, po załatwieniu ofert we wszystkich 74 powiatach, otrzymana suma dochodu przewyższałaby o 440.000 złr. kwotę, jakiej się domagano w sejmie przy uchwalaniu pożyczki na cele propinacyjne i na pokrycie rat amortyzacyjnych. W takim stanie rzeczy można się spodziewać, że dochody galicyjskiego funduszu propinacyjnego, począwszy od 1 stycznia 1890 r. bez korzystania z procentów funduszu rezerwowego, przeznaczonego przez Sejm na pokrycie potrzeb amortyzacyjnych, wystarczą nietylko na pokrycie tych potrzeb, lecz nadto wykażą znaczną nadwyżkę“. Wiadomość tę powtarzamy za pismem wiedeńskiem nie biorąc na siebie żadnej odpowiedzialności.

Zjazd Kółek rolniczych.

Lwów 9 października.

(List „Kurjera polskiego“).

Miasto nasze niezwykle ożywione. I nie dziw, posłowie bowiem sejmowi są już na posterunkach, by jutro w komplecie zasiąść na ławach parlamentarnych, a przeszło 300 delegatów, w tej liczbie 140 włościan, przybyło z prowincji dla wzięcia udziału w obradach „Kółek rolniczych“.

Ostatni zjazd zapowiada się doskonale. Mamy wszyscy niepłonną nadzieję, że tak poważne ciało, jakie się w sali ratuszowej zgromadziło, niejednę ważną myśl poruszy, niejednę sprawę na pożytek kraju i naszego biednego ludu wiejskiego, obecnie klęską głodową zagrożonego, rozstrzygnie.

Po solennem nabożeństwie w kościele katedralnym udali się delegaci do ratusza. Tam przybyli również: Marszałek krajowy hr. Tarnowski, prezydent miasta dr. Mochnacki, dyr. bar. Jorkasch, arcybiskupi: ks. Morawski, ks. Issakowicz, biskup ks. Puzyna i profesorowie szkoły dublańskiej.

Po zagajeniu wiecu przez p. Bolesława Augustynowicza, właściciela dóbr Kniaże, powitał zgromadzonych p. prezydent Mochnacki.

Pod hasłem: „Oszczędność i praca ludzi wzbogaca“ zawiązało się Towarzystwo Kółek rolniczych, celem podniesienia rolnictwa i przemysłu domowego oraz pracy około umoralnienia ludu wiejskiego. P. prezydent wita delegatów w murach nadpełtwiańskiego grodu i życzy z całego serca, aby obrady tegoroczne obfity plon wydały.

P. Mieczysław Baranowski, imieniem Towarzystwa pedagogicznego zapewnia, że tak instytucja, którą reprezentuje, jak i nauczyciele zawsze popierać będą szlachetne cele „Kółek rolniczych“.

Po odczytaniu spisu delegatów przez p. Zielonkę, przedstawił sekretarz p. Dudek protokół z ostatniego walnego zjazdu, odbytego w roku ubiegłym w Przemyślu.

Dr. Br. Dulęba zdał sprawę z czynności Towarzystwa „Kółek rolniczych“. W roku 1889 powstało 39 kółek, 6 zawiązuje się, a 28 gmin zawiadomiło już o zamierzonem zawiązaniu Kółek. Nasion, maszyn i t. d. sprzedano w tym czasie włościanom za 11.152 złr., książek rozdano 2135 egzemplarzy.

Sprawa subwencjonowania „Kółek“ przez krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń w celu zakupna przyrządów i zakładania straży pożarnej — przedmiot obrad poprzedniego zjazdu — wywołała gorącą dyskusją. Po zawiadomieniu, że Tow. ubezpieczeń przyznało „Kółkom“ roczną subwencją w kwocie 300 złr., oraz wyjaśnieniu przez Dra. Dulębę, że nowa ustawa krajowa, która będzie na porządku dziennym obecnej kadencji sejmowej ureguluje kwestją przyczyniania się wszystkich tow. asekuracyjnych do zaopatrzenia gmin w straż pożarną — zjazd uchwalił wniosek p. Wysockiego, aby przez zarząd centralny starać się u Tow. ubezpieczeń o zwiększenie subwencji, a to celem ubezpieczania członków od ognia i gradu. Nadto przyjęto wniosek p. Dulęby, aby demagać się od tejże instytucji zasiłku dla założenia przy seminarjach nauczycielskich praktycznego kursu gospodarstwa.

Kwestja zakładania sklepików wiejskich obudziła żywą dyskusją.

P. Wysocki proponuje zakładanie składów okręgowych oraz połączenie sprawy sklepików z dostawą nasion. Delegat p. Łoziński cyframi ilustruje żywotność sklepików, które wytrzymują konkurencją żydowską.

Dr. Józef Orłowski, redaktor Waszego *Kurjera* interpelował w sprawie niesłusznego odebrania „Kółkom rolniczym“ prawa sprzedaży tytoniu. Przewodniczący udzielił Drowi O. w tym kierunku kilka wyjaśnień. P. Grzegorz Sowa z Buczacza żądał, ażeby we wszystkich sklepach „Kółek“ zaprowadzono jednolitą rachunkowość. Po długiej dyskusji uchwala zjazd wszystkie wnioski, postawione przez delegatów i Zarząd centralny, przekazać Zarządowi centralnemu do załatwienia na walnem zgromadzeniu. Między innemi wnioskami zasługują na szczególną uwagę dwa: 1) urządzenie jednorocznego kursu rolniczego dla nauczycieli w Dublanach, 2) aby przy Wydziale rolniczym mającym powstać przy Wszechnicy krakowskiej, mieli prawo słuchania wykładów nauczyciele ludowi, jako nadzwyczajni słuchacze przynajmniej przez pierwsze trzy lata od dnia otwarcia kursu. Wnioski te motywował nauczyciel p. Tatara.

*
* *

Piękną wystawę na strzelnicy otworzyli przemową pp. Augustynowicz i Z. Onyszkiewicz Obecni byli radcy miejscy z prezydentem p. Mochnackim na czele. Wystawa urządzona staraniem p. Onyszkiewicza, przedstawia się wcale dobrze, co na tem większe zasługuje uznanie, że zaimprowizowaną została w przeciągu trzech dni. Widzimy tu maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki firmy Clayton i Suthlewort, pługi, sieczkarnie itd. Uwagę wszystkich zwraca pawilon lwowskiej Spółki ceramicznej. Z innych przedmiotów mile wpadają w oko: wyroby powroźnicze, artykuły gospodarcze, przemysłowe, techniczne itp. Bardziej szczegółowy opis odkładam do następnego listu, gdyż za godzinę rozpoczyna się dalszy ciąg obrad, na które mnie urząd sprawozdawcy powołuje.

Z Wielkopolski.

Poznań 7 października.

(List „Kurjera Polskiego“).

(*z*) W *Dzienniku Poznańskim* drukują się pod tytułem *Russica*, bardzo ciekawe listy z Rosji. Czytaliśmy tam niedawno wielce śmiałe, stanowcze a przekonywające zdanie, że my Polacy, zosobna w trzech zaborach, odmiennie od dawnego systemu postępowania, powinniśmy szukać możności, żeby w możliwy, odpowiedny i właściwy sposób, stanąć na stopie pokojowej wobec władz i potęg, które rozporządzają naszemi losami. Jest to teorja nowa jako teorja; w praktyce ona się mniej lub więcej wyraźnie już spotyka i dlatego też jest teorją zdrową, bo ze stosunków istniejących zdjętą. Autor jej nie przesądza, w jaki sposób teorją tę lokalnie się ma usystematyzować; o tem też sądzić mogą tylko miejscowi politycy i myśliciele. Czy i o ile to zrobią, jest to ich i społeczeństw odnośnych rzeczą. Tu w Poznańskiem, nie brak żywiołów, które mają zmysł wyrobiony do zużytkowania praktycznego teorji takiej; znaleźliby się może ludzie dość odważni, żeby wobec całej bezsilnej dziś frazeologji politycznej, zająć nowe stanowisko, gdyby nie jedna nieprzeparta trudność stawała na przeszkodzie. Wiadomo że do zawarcia nie mówię zgody, bo o tę chyba na razie trudno, ale pokoju, potrzeba dobrej woli dwóch stron. Wprawdzie i ze strony organów, pół i ćwierć organów rządu nieraz się słyszy poufnie, że i rządowi pożądanem jest zaprowadzenie lepszego stosunku między rządem a Polakami; ale nigdzie jeszcze nie powiedziano *do*, tylko wołają ciągle na nas: *des!* Zarzucają nam odosobnienie, dążności separatystyczne, brak lojalności; a tam, gdzie my najlojalniej postępujemy w obronie konstytucji i prawodawstwa istniejącego, spotykamy się jednak z bezprzykładną nieufnością i na bezprawie nawet zdecydowaną bezwzględnością. Nieufność i bezwzględność ta uniemożebnia wszelkie dążności, zmierzające do obmyślenia i zastosowania jakiegoś *modus vivendi*. Najracjonalniejsze umysły polityczne zrażać się muszą do wiary w możność zajęcia pokojowego stanowiska. Mianowicie też podrzędne organy władz istotnie powołanemi się czują do prowadzenia polityki wobec polskości w zaborze pruskim, która zgóry wyklucza wszelkie widoki na sprowadzenie jakiegokolwiek stanu ugodowego. Bezkarność najjaskrawszych wybryków polityki takiej domyślać się każe, że ona jak była tak i dziś, mimo tylu zmian, jest zgóry nakazaną, uprzywilejowaną. Nie dziw więc, że jeżeli gdzie, to obecnie w zaborze pruskim, polityka polska w kierunku ugodowym zkonsolidować się nie może, ani też robi dodatnich postępów. I rzeczywiście póki antipolskie prawa istnieją w całej pełni i grozie: *fest und hart, nach deutscher Art,* wszelkie deklamacje o utajonej za niemi życzliwości rządu pruskiego dla Polaków, są zbyt naiwnym lepem, żeby ktośkolwiek przy zdrowych zmysłach zostający miał się nań złapać. Nie pozostaje więc nic, jak bierny, cierpliwy, lojalny opór i odpór, o ile na to pozwalają siły. *Deus mirabilis!*

Ze strasznych dni.

Szóstego b. m. święcono w Węgrzech 40-letnią rocznicę smutnej pamięci dnia, w którym na rozkaz jenerała Haynaua stracono 13 węgierskich generałów za to, że wzięli udział w walce o wolność. Z okazji tej przykrej rocznicy podaje *Budapester Tagbl.* o tym smutnym akcie następujące, dotychczas nigdzie jeszcze nie ogłoszone, a jednak straszne szczegóły: Bezwątpienia najtragiczniejszą była śmierć jenerała Dessewffy'ego. Po złożeniu broni umknął on i szczęśliwie dostał się za turecką granicę. Tam atoli otrzymał list od swej młodej żony, w którym go zaklinała, by powrócił do domu, gdyż jego ułaskawienie było pewne. Dessewffy usłuchał życzenia małżonki, powrócił do ojczyzny, ale go niebawem ujęto i osadzono w aradzkich kazamatach. Żona liczyła na słowo honoru, które jej dał książe Liechtenstein, zwycięzca z pod Temeszwaru, Dessewffy'ego kolega ze szkół i z wojskowego zakładu wychowawczego, że jej mąż z pewnością będzie ułaskawiony. W tej nadziei skłoniła go do powrotu, a tymczasem dożyła okropnej boleści, że go sama zgubiła! Po jego śmierci udała się do ks. Liechtensteina i robiła mu gorzkie wyrzuty. Książe zbladł na wieść o straceniu kolegi i niezwłocznie udał się do Haynaua, aby go obrzucić gwałtownemi wymówkami. „Dałem słowo honoru," mówił, że Dessewffy'ego ułaskawią, a i pan przyrzekłeś mi to uczynić".

„Za pozwoleniem, przerwał Haynau, ułaskawiłem go, skazując tylko na rozstrzelanie!" Wiadomo, że Dessewffy'ego skazano właściwie na śmierć przez powieszenie, dopiero Haynau wyrobił mu wzmiankowane „ułaskawienie". Równie tragicznym był także los hrabiego Leiningena. Po klęsce pod Vilagos uciekł, ale przeznaczenie sprowadziło go znowu do kraju. Prawdopodobnie myśl, że przeciwko krewnemu królowej angielskiej nie odważą się wystąpić, dodawała mu otuchy, przytem pragnął on swoją obecnością innym ducha dodać. Lecz się przeliczył. Na jego pokrewieństwo z królową Anglji nie zwrócono uwagi i wykonano na nim wyrok śmierci przez powieszenie. Surowość tego wyroku motywował sąd wojenny tem, że hrabia po zajęciu Budy kazał rozstrzelać bezbronnych, w wojnie pojmanych Kroatów. Skazany przed samą śmiercią obalił to oszczerstwo. Komendant egzekucji, major Tichy, pozwolił mu pod szubienicą przemówić pod warunkiem, żeby się krótko sprawił. Powołując się na bliską śmierć i na słowo honoru, oświadczył hrabia, że jest to infamją zarzucać mu, jakoby jeńców wojennych kazał rozstrzelać. Zatem Leiningen odpokutował za winę, której nie popełnił. Jak wiadomo, z 13-tu jenerałów czterech wtedy rozstrzelano, a dziewięciu powieszono. Ostatni zginął hrabia Vecsey, a zaostrzono mu wyrok dlatego, że jako hrabia i dawny oficer austrjacki, brał udział w walce.

Wiadomości polityczne.

Panika we Włoszech.

Niedawno temu donosiliśmy o artykule Gladstona, umieszczonym w londyńskim tygodniku *Cont. Review*, w którym były premier angielski namiętnie uderzył na Włochy za to, że zdradziwszy się, lekkomyślnie przystąpiły do trójprzymierza. Chociaż Gladstone wyparł się potem autorstwa, artykuł zdziałał swoje, a jakie wrażenie we Włoszech wywołał, to się najlepiej okazuje z rzymskiego listu *Pester Lloyda*, który przytoczymy teraz w streszczeniu:

„Byliśmy mocno dotychczas przekonani — pisze rzymski korespondent — że tak oficjalna, jak i nieoficjalna Anglja szczerze sprzyja młodemu Królestwu i dlatego boleśnie nas dotyka artykuł przeważającego wszystko to, cośmy przywykli znosić ze strony bulwarowej prasy paryskiej. W czasie pobytu cesarza Wilhelma II. w Rzymie, wyraził się Crispi przed jednym z publicystów: „Dla Włoch bardzo ważną jest wiadomość, że Anglja, z którą mamy wspólne interesa na morzu śródziemnem i w kwestji wschodniej, w każdym względzie pochwala naszę politykę. Toż samo przekonanie dobrze poinformowana prasa wypowiadała i później podczas pobytu Gladstone'a w Neapolu i Rzymie, nawet przypuszczano jakiś potajemny związek pomiędzy obydwoma państwami. Trudno uwierzyć, aby Gladstone, bądź pośrednio, bądź bezpośrednio był autorem tego listu, zwłaszcza, że niedawno temu nie mógł się nachwalić ekonomicznego rozwoju i zdrowej polityki tego kraju. Trzeba raczej przypuścić, że w tym wypadku *Contem. Rev.* uległ jakimś francuskim wpływom. Francji bowiem zależy na tem, aby Włochy oderwać od potrójnego związku. Za tem także przemawia sposób argumentacji, że należenie do związku mocarstw środkowej Europy jest wprost szkodliwe dla interesów włoskich. Natomiast sprzymierzywszy się z Francją zabezpieczyłyby sobie Włochy pokój na każdym punkcie. Całą nicość tego twierdzenia odsłania już samo wspomnienie na Tunis. W chwili, kiedy angielski organ tak gromi włoską politykę, wychodzi na jaw fakt wykazujący, że Włochy muszą się koniecznie oprzeć na innych potężnych mocarstwach. Współpracownik tutejszego dziennika *Fanfulla*, powołując się na żyjących świadków przytacza swą rozmowę ze zmarłym kardynałym Schiaffino, w której rozbierali możliwość zgody między kościołem a państwem. Z rozmowy tej najważniejsze są słowa kardynała o restytucji władzy świeckiej Papieża: „Na nią nikt tu się teraz nie zgodzi, a po śmierci Gambetty, nikt już nawet o niej nie myśli", mówił, a widząc niezwykłe zdziwienie słuchaczy, dodał: „Gambetta przejęty swą wielką ideą odwetu powziął myśl, aby zjednoczony świat romański przeciwstawić sprzymierzeniu trzech cesarzy. W tym celu postanowił znieść włoską monarchją, a następnie zjednoczone państwo i naród podzielony na trzy republiki oddać pod władzę Papieżowi". Radykałowie nie mogą i nie chcą uwierzyć, że republika, dla której oni tyle poświęcili, i wszelkie ubliżenie ze strony Francji przyjmowali bez szemrania, tak spiskowała przeciw jedności kraju! Wielka doza naiwnej wiary w szczerość francuskiej przyjaźni nie pozwala tym ludziom pojąć, że Francja, bez względu na formę rządu, zawsze będzie na przeszkodzie wzrostowi Włoch. Plan Gambetty, będący tylko powtórzeniem napoleońskiego projektu, podejmie Francja znowu, wprawdzie nie dziś, bo jest zanadto zajęta wewnętrznemi swemi sprawami, ale o tem nie powinni zapominać włoscy politycy pod Crispim i jego następcami".

Przytoczyliśmy ten głos umyślnie, aby przekonać czytelników, jak rozdrażnione są dziś Włochy.

Ze Wschodu.

Jeżeli można zaufać rozmaitym oznakom, cały ciężar polityki europejskiej przenosi się teraz do Stambułu. Coraz częściej pojawiające się pogłoski, że Turcja pierwsza uzna ks. Ferdynanda, wieść o przystąpieniu Sułtana do trójprzymierza i zamierzona podróż cesarza Wilhelma do Konstantynopola, zdają się wskazywać, że ks. Bismarck całą swoję uwagę teraz zwrócił na Złoty Róg, aby tam, lepiej niż gdziekolwiek indziej Rosją zaszachować. Zrozumiała to prasa rosyjska i dlatego wielce charakterystyczne były słowa *Nowoje Wremia*, któreśmy na tem miejscu wczoraj przytoczyli. Nagły przyjazd ks. Ferdynanda do Wiednia, zdaje się z tem pozostawać w ścisłym związku.

List *Polit. Corr.* z Konstantynopola stwierdza, że co do wiadomości *Timesa*, jakoby sułtan wydał irade, rozkazujące zmniejszenie siły prezencyjnej wojska tureckiego z 250.000 na 100.000 żołnierzy i jakoby z tego osiągniętą miała być oszczędność 2 miljonów funtów, rzecz ma się faktycznie jak następuje: Usiłowania sułtana i ministra skarbu Agopa baszy, aby przywrócić równowagę w budżecie, które pod każdym względem popierał wielki wezyr Kiamil basza, wywołały pytanie, czy w wydatkach wojskowych nie należałoby wprowadzić większych oszczędności. Przy tej sposobności rozważano możliwość zniżenia stanu prezencyjnego, a sułtan mniemał, iż nie należy tej myśli porzucać. Polecił on utworzenie komisji rady ministrów, celem zbadania sytuacji i dotąd tylko ta komisja wypowiedziała swe zdanie. Zasadniczo oświadczyła się komisja za zniżeniem stanu prezencyjnego, lecz trudno, aby opinja ta zyskała praktyczne znaczenie, gdyż drugą opinją wyda jeszcze komisja z ludzi fachowych, czyli komisja wojskowa, która prawdopodobnie z odmiennymi wystąpi wnioskami. Zdanie jednego z najwybitniejszych oficerów tureckich, który ewentualnie ma zasiąść w obradach tej komisji, jest takie, iż jakkolwiek organizacja tureckiej armji dozwalałaby bardzo szybko powołania rezerwistów, to jednak byłoby bardzo śmiałym eksperymentem znaczne zmniejszenie wojska stojącego i nie można przypuścić, aby tureccy generałowie z podobną radą wystąpili, zwłaszcza w chwili, gdy cała Europa stoi pod bronią. W kołach poinformowanych sądzą przeto, iż nie nastąpi żadna zmiana pod względem obecnego stanu armji.

Rusyfikacja Serbów

en masse.

Jeżeli się sprawdzi, co donosi *Wien. Allg. Ztg.* natenczas rusyfikacja Serbów, przynajmniej co do uczuć, rozpocznie się niezadługo na wielką skalę. Oto za poradą metropolity Michała, postanowił komitet panslawistyczny, mający stałą siedzibę w Moskwie, wziąć na swój koszt 300 chłopców serbskich, aby ich pomieścić, stosownie do uzdolnienia, w rozmaitych zakładach naukowych rosyjskich. Najwięcej pójdzie do instytutów wojskowych i duchownych. Transport owych chłopców jest już gotów i lada dzień opuści Belgrad. Okazuje się z tego, że Rosja umie pilnować swoich interesów. Jeżeli podobna propaganda potrwa lat kilkanaście, w Serbji nie będzie ani jednego człowieka wykształconego, mającego inne uczucia niż rosyjskie. — A Austrja co na to?

Z Brazylji.

Gdy podczas wielkich rozruchów w Belgji, któremi zajmował się wtedy żywo świat cały, wspomniał ktoś królowi Leopoldowi, o republikańskich kierunkach przejawiających się w społeczeństwie belgijskiem, król wysłuchawszy, rzekł spokojnie: „Jeśli Belgowie w rzeczy samej zechcą republiki, niech mi to otwarcie powiedzą, a zaraz się wybiorę". Prawie to samo mówi teraz panująca w Brazylji dynastja. Dom orleański, jak we Francji, godzi się już i w Brazylji z ideami plebiscytowemi. W ostatnich czasach ideje republikańskie zaczęły się tam krzewić z wielkiem powodzeniem, skutkiem czego dom cesarski, uznał za stosowne, wypowiedzieć wobec nich swoję opinją. Niedawno temu, zięć cesarza Don Pedra, a syn księcia de Nemours, hr. Eu, rzekł w Pernambuco, do licznie zgromadzonych słuchaczów, że tak cesarz, jak i cała jego rodzina jest gotowa natychmiast kraj opuścić, jeśli tylko naród brazylijski zażąda tego dobrowolnie i w formie legalnej.

Do tego rodzaju prawdziwie spartańskiej abnegacji nie każdy jest dziś zdolny.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dzisiaj, 11 października przypada uroczystość śś. Placydy i Nikazego.

W kościele Braci miłosierdzia na Kazimierzu, przeniesienie zwłok św. Augustyna. Rano wotywa.

Kalendarz. Dziś Placydy i Nikazego; jutro Maksymiljana.

Kalendarz historyczny. W r. 1587, 11 października, Zamojski przybywa dla ułożenia obrony przeciw Maksymiljanowi, arcyksięciu austrjackiemu.

Kalendarz myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* Sąd karny w Krakowie, jako prasowy, na wniosek Prokuratorji państwa orzeka, że pismo drukowane z napisem: „Do J. E. hr. K. Badeniego, c. k. namiestnika we Lwowie", wydane nakładem W. Płockiego, a drukowane w Związkowej drukarni w Krakowie, zawiera istotę występku z §. 300 u. k., a rozszerzanie jego zostaje wzbronione.

* P. Ministrowa Dunajewska była onegdaj w teatrze na przedstawieniu: *Panie Kochanku*, Kraszewskiego i, jak się dowiadujemy, oddawała wielkie pochwały grze naszego znakomitego gościa warszawskiego. P. Ministrowa siedziała w loży pp. Estreicherów.

* Komendant korpusu krakowskiego fidmlej. Krieghammer wrócił z objazdu po prowincji do Krakowa. Jenerał Krieghammer, zwiedził okolice Żabna, Dąbrowy, Tarnowa i Szczurowy od Ujścia Solnego do Ujścia Jezuickiego.

* Z powodu wyjazdu rektora Korczyńskiego i prof. Madeyskiego na sejm do Lwowa, obowiązki prorektora i dziekana wydziału prawniczego, pełni zastępczo prof. Kasparek.

* P. Henryk Sienkiewicz bawi w naszem mieście. Znakomity autor „Potopu" był wczoraj w teatrze na „Nowym dzienniku" Bałuckiego.

* P. Zimajerowa z córką zawitały do Krakowa, w przejeździe z Zakopanego do Warszawy. Diva udaje się obecnie na dłuższy czas do syreniego grodu.

* Wczorajsze przedstawienie „Dziennika" Bałuckiego było szeregiem owacji dla autora, którego kilkakrotnie wywoływano. Teatr był pełny. Grano dobrze.

* Pan Rapacki przedłuża gościnę na naszej scenie. Artysta ukaże się jeszcze Krakowowi jutro: w „Fałszywych poczciwcach," oraz w niedzielę: w „Dwóch światach".

* W szkole Sztuk pięknych odbyło się onegdaj otwarcie roku szkolnego. Mistrz Matejko w dłuższej przemowie do uczniów podniósł znaczenie artystycznych wycieczek, urządzanych pod światłym kierunkiem prof. Łuszczkiewicza i zachęcał do dalszych na przyszłość.

Z ubolewaniem wyrażał się dyrektor o tych adeptach Apellesa, którzy zapatrują się na sztukę ze stanowiska praktycznego, nad wszystko stawiają... zyski!

* Z dniem 1 listopada upływa termin ściślejszego konkursu na nadsyłanie planów budowy nowego teatru krakowskiego.

* Pułkownik 56 pułku, kwaterującego w Krakowie, p. Artold, mianowany został brygadjerem.

* Wkrótce rozpatrywaną będzie w tutejszym sądzie ciekawa sprawa dwóch „rycerzy przemysłu", którzy jednocześnie afektem swym obdarzali kilka panien w krakowskiem, a zyskawszy pozwolenie starania się o rękę córki, wyłudzali pod rozmaitemi pozorami pieniądze od przyszłych papów. Sztukę tę uprawiali przez dłuższy czas, aż nareszcie... znajdą się na ławie oskarżonych. Jeden z nich ziedzi już w więzieniu, drugi odpowiadać ma s wolnej stopy.

* Rząd prowadzi rokowania z magistratem w sprawie zaprowadzenia sieci telefonicznej w Krakowie. Budynki magistrackie mają korzystać z komunikacji telefonicznej za opłatą połowy rocznej taksy.

* P. Marja Gorecka wyjechała dzisiaj na czas pewien do Paryża.

KURJER LWOWSKI.

* Delegaci „Kółek rolniczych" żywo obradują. Wystawa na Strzelnicy gromadzi ciekawych. (Patrz „kor. ze Lwowa").

* Podczas nabożeństwa, które odbyło się wczoraj w kościele katedralnym przy otwarciu Sejmu krajowego, wykonało gal. Tow. muzyczne, pod kierunkiem dyr. Szwarca mszę Henryka Jareckiego na chóry i orkiestrę.

* W zakładzie narodowym im. Ossolińskich odbędzie się 12 b. m. uroczyste doroczne posiedzenie, na którem, po odczytaniu sprawozdania z czynności zakładu za rok ubiegły, wypowie p. W. Bruchnalski odczyt o *Grażynie* Mickiewicza.

* Rok szkolny w świeżo otwartem seminarjum ruskiem rozpocznie się dnia 18 listopada.

* Dyrektorem publicznego domu składowego dla zboża i spirytusu, mianowany został p. Ksawery Porceri, dotychczasowy dyrektor Banku rolniczego. Wybór ten uważają w sferach handlowych za korzystny.

* Do Tow. imienia Staszyca przystąpił w charakterze członka wspierającego, p. Wojciech Biechoński, burmistrz m. Gorlic.

KURJER SZKOLNY.

* C. k Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę pt. „Zasady gieometrii wykreślnej", napisał dr. Mieczysław Łazarski. We Lwowie 1889. Nakładem „Towarzystwa pedagogicznego," w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w wyższych szkołach realnych.

KONKURSY.

* Celem nadania posady kustosza bibljoteki uniwersytetu we Lwowie w VII klasie rangi z płacą 1.800 zł. i dodatkiem 420 zł., rozpisano konkurs do 20 b. m.

* W szkole realnej w Krakowie opróżniona jest posada profesora chemji, jako przedmiotu głównego, matematyki i fizyki, jako przedmiotów pobocznych. Konkurs do 10 listopada b. r.

* Magistrat lwowski ogłasza konkurs na jedno stypendjum o 60 zł. rocznie dla uczniów szkoły ludowej imienia św. Marcina z drugiej fundacji stypendyjnej Karola Kiselki.

KURJER WARSZAWSKI.

* W Uniwersytecie warszawskim wszystkie laboratorja mają otrzymać oświetlenie elektryczne, które przeprowadzone zostanie z centralnej stacji fabryki Lilpopa i Rau Koszt urządzenia lampek, w liczbie 120, wyniesie przeszło rs. 2.500.

* Warszawskim fotografom wytworzyli konkurencją jacyś przybysze z Francji. Obchodzą oni we trzech domy i zakłady naukowe z aparatami fotograficznemi i robią na poczekaniu na dziedzińcach lub w ogrodach zdjęcia fotograficzne większych i mniejszych rozmiarów, grupy osób, nie żądając żadnego zaliczenia, i dopiero po wykonaniu fotografji sprzedają sztukę po rs. 1.

* Trudno uwierzyć, żeby dziś, gdy stalówki wyparły prawie zupełnie z użycia pióra gęsie, temperowanie tychże dawało utrzymanie. A jednak tak jest. Warszawa, jak zapewnia *Kurjer Codz.*, posiada artystę w tym fachu, który zasila sklepy i pojedyńczych nabywców. Temperuje on podobno około trzech tysięcy piór gęsich tygodniowo, a praca ta daje mu tyle, że żyć może z rodziną.

* W ostatnim zeszycie *Ateneum* pan Z. Gabrjelski, krakowianin, poświęcający się studjom filozoficznym na uniwersytecie w Lipsku, zdaje sprawę z nowego dzieła: „A. Herzena: Grund-linien eines allgemeinen Psychophysiologie. Leipzig 1889". Jestto ciekawa praca nietylko ze względu na sam przedmiot, ale i na osobę Herzena.

* Odbyło się posiedzenie Komitetu wystawy rzemieślniczej pod przewodnictwem dziekana Aleksandrowicza. Po wyczerpującej dyskusji zgodzono się w zasadzie na wzięcie udziału w Wystawie przez cechy.

* Jeden z członków korespondentów Towarzystwa sztuk pięknych podnosi projekt urządzenia filji tej instytucji w celniejszych miastach Królestwa. Komitet towarzystwa rozpatrzy się wkrótce w tym projekcie.

* W salonie Krywulta ma być otwarta Wystawa prac kobiecych, malarskich.

* Przed niedawnym czasem hr. Stadnicki zapisał ogromny majątek po połowie synowi i córce. Wskutek prawa, obowiązującego w carstwie, a polegającego na tem, że sukcesorka bierze jednę 7 część majątku ruchomego a jednę 14 nieruchomego, testament ma być unieważniony.

* Na Wystawę starożytności przeznaczają znawcy wykopaliska, znalezione podczas robót kanalizacyjnych. Udział w tem bierze towarzystwo lekarskie, w którego posiadaniu jest wiele egzemplarzy ciekawych.

* Przybył do Warszawy z Petersburga na welocypedzie kapitan Wyszomirskij. Przestrzeń, wynoszącą około 1.100 wiorst, przebył w ciągu dni 14, z których 1½ dnia spędził w Kownie, pół dnia w Dynaburgu. Rzeczy wraz z walizką ważyły 25 funtów.

* Bawi tutaj p. Juljan Favre, fabrykant zegarków w Szwajcarji, celem zbadania na miejscu, czy dałoby się założyć wielką wyrobnię zegarków w Warszawie?

* Według ostatniego rozporządzenia rady państwa przesiedlać się na grunta skarbowe można jedynie za poprzedniem zezwoleniem ministrów.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Ambasador rosyjski ks. Łobanow wrócił z dwumiesięcznego urlopu i objął swe czynności.

* Dyrektor tureckich fabryk tytuniowych Tefik Bey opuścił po kilkudniowym pobycie Wiedeń i udał się do Konstantynopola.

* Przełożony kaplicy nadwornej św. Michała w Wiedniu Don Veigl obrany został proboszczem kolegjum Barnabitów w Mistelbachu.

* W stanie zdrowia p. Ludwika Bösendorfera, znanego fabrykanta fortepianów, zaszła zmiana na lepsze.

* W sprawie umundurowania urzędników państwowych donosi *Fremdenblatt*, że odnośne projekty i rysunki znajdują się już w drukarni państwowej, gdzie będą niebawem wykończone, poczem przedłożone zostaną cesarzowi do aprobaty.

KURJER BERLIŃSKI.

* Przez fonograf, umieszczony u ks. Bismarka dla rozweselania żelaznego kanclerza, płynęły kilka dni temu czarowne trele p. Marceliny Sembrich (Kochańskiej).

* Rosyjski pociąg dworski, który wiezie cara Aleksandra, przybył w sobotę do Rummelsburga, gdzie go poddac musiano „dokładnym oględzinom techników,“ a co zatem, naprawom, ponieważ w wielu miejscach uszkodzonym został.

KURJER PARYSKI.

* W d. 5 b. m. odbył się ślub Mierzwińskiego z piękną panną Jadwigą Bergmann, córką jenerała rosyjskiego Bergmanna, mieszkającego w Warszawie. Ślub odbył się w Paryżu, w kościele *de l'Assomption*. Obrzędu dokonał ksiądz Witkowski. Dawniejsze doniesienia dzienników o ślubie w Londynie były nieprawdziwe.

* Poniżej przytaczamy wydatki ministrów francuskich na przyjęcia oficjalne. Prezydent gabinetu *Tirard*: 270.000 fr. za sześć obiadów i jeden koncert. *Spuller:* 150.000 franków za dwa obiady i jedno przyjęcie. *Constans:* 100.000 fr. za dwa obiady. *Fallières:* 100.000 fr. za dwa przyjęcia, jeden obiad i jeden koncert. *Yves Guyot:* 100.000 fr nków za pięć przyjęć, trzy obiady i jeden bankiet do połowy kosztów z Rouvierem. *Rouvier:* 50.000 franków na powyższy bankiet. *Freycinet:* 70.000 fr. za cztery przyjęcia i jeden obiad. *Faye:* 60.000 franków za dwa obiady. Admirał *Krantz:* 50.000 fr. za dwa obiady. *Thévenet:* 50.000 fr. za jedno śniadanie. O tych cyfrach lakonicznie się wyraża dziennik *Eclair:* „Obiady i przyjęcia muszą być podczas wystawy bardzo drogie“.

* Sławny torreador Espada Peritta, którego zręczność i odwagę podziwiał Paryż tego lata, został zabity n arenie Fontarabie przez rozwścieczonego byka.

* Niedawno byłby Carnot w Fontainebleau padł ofiarą trochę zadaleko idącej manji zbierania. Wszedłszy do zamku, zabawiał się z kilkoma stojącemi tam osobami i pod ten czas oparł swój parasol o żelazną poręcz. Z chwili tej skorzystał jakiś porządnie ubrany młodzieniec, aby sobie parasol przywłaszczyć, jednak schwytano go na uczynku i oddano policji w opiekę. Tam wyszło na jaw, że należy do znakomitej angielskiej rodziny, a parasol przywłaszczył sobie, „aby go wcielić do swego zbioru jako uwagi godny dokument“. Wobec tego uczuł Carnot litość i nietylko kazał złoczyńcę uwolnić, lecz nadto obdarzył go przedmiotem jego pożądliwości.

* Liczba kart wejścia na wystawę w drugiej połowie miesiąca września, wynosiła 2,234.628, jeżeli więc do tego dodamy liczbę z poprzedzających dwu miesięcy mniej więcej 17,096.952, otrzymamy sumę 19,331.580, czyli dwa razy tyle, co w roku 1878. W ubiegłych pięciu miesiącach wystawy popełniono 66 kradzieży kieszonkowych, zagubiło się i znalazło 240 dzieci, a do policji dostawiono 245 indywiduów z powodu różnych przestępstw. — W oddziale ceramiki i wyrobów szklanych zniknęło w ostatnim czasie zadziwiająco wiele przedmiotów. Początkowo sądzono, że tu zachodzi jaka kradzież, lecz przekonano się wkrótce, że winna temu niezręczność posługaczy, którzy stłókłszy coś przypadkowo, czemprędzej usuwają szczątki.

* Umiejący różne sztuki niedźwiedź nowego cyrku, znajdującego się na ulicy Saint-Honore, skorzystał z chwili, gdy w stajniach było ciemno i nikt nie był obecny, aby połamać szczeble klatki i wybrać się na małą przechadzkę. Po drodze spotkał młodego prosiaka, wychowańca klowna Foolitta, którego edukacja była już prawie na ukończeniu, i nie namyślając się długo, zjadł go przez pół. Tem małem śniadankiem wprawiony w jak najlepszy humor, bramą artystów ruszył pan Miś na dalszą wędrówkę, rozglądnął się po podwórzu i poskładał najróżniejsze wizyty mieszkańcom sąsiedniego domu, którzy pełni przerażenia, natychmiast się zabarykadowali. Tymczasem ludzie z cyrku, spostrzegłszy jego dezercją, wybrali się za nim w pogoń. Przyłapali go na wschodach, a schwyciwszy za pomocą zarzuconego prześcieradła, związanego odstawili napowrót do klatki.

KURJER PETERSBURSKI.

* Przeciw cholerze, która właśnie co rozpoczęła grasować w Reszt, stolicy perskiej prowincji Ghilan, zarządził rząd energiczne środki ostrożności, zaprowadzając jak najściślejszą kwarantannę.

* W organach urzędowych ogłoszono szczegółowe programy średnich zakładów naukowych przemysłowych, które obejmują pięć kategorij: mechaniczno-techniczne, chemiczno-techniczne, budowlano-techniczne, górniczo-techniczne i gospodarczo-rolne. Szkoły tego rodzaju powstają: w Archangielsku, Brjańsku, Żyzdrze, Ustjużnie i Batumie. Resztę rząd zostawia... prywatnej inicjatywie.

* Otwarcie wyższych kursów żeńskich, długo niezdecydowane, weszło ostatecznie w życie. Kursa składają się z dwóch oddziałów: 1) historyczno-filologicznego i 2) fizyko-matematycznego. Z ogólnych przedmiotów wykładają: religją, psychologją, logikę, historją filozofji, język rosyjski, staro-cerkiewny, historją rosyjskiej literatury, literaturę powszechną, *historją plemion słowiańskich*, historją sztuki i język łaciński. Wpis roczny wynosi: 100 rs. Kurs trwa lat cztery. Internat przy zakładzie, w mieście można zamieszkać tylko przy rodzinie lub w roli nauczycielki. Praw po skończeniu zakładu kobieta nie ma *żadnych*. Uprawiać może wiedzę dla wiedzy tylko.

* Rektor uniwersytetu dorpackiego, podobnie jak we wszystkich uniwersytetach, mianowany będzie przez rząd.

* Ukazały się w handlu pierwsze tomy wydania zupełnego dzieł Gogola.

* W Kazaniu, w maju i czerwcu przyszłego roku, odbędzie się wystawa przemysłowo-rolnicza.

KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY.

* *Tygodnik Powszechny* Nr 1. Warszawa 5 października, 1889 r. Serja nowa.

Poeta, Wiktor Gomulicki, nabył pismo, które przechodziło najrozmaitsze koleje od czasu pierwszego redaktora, poety także, śp. Stanisława Grudzińskiego. Ojciec duchowy skończył na chorobę piersiową, dziecko o mało suchot nie dostało również. Uratował je od śmierci dzisiejszy redaktor, p. Gomulicki. Numer okazowy sympatycznie się przedstawia. Obok tekstu są ilustracje, w których znać smak estetyczny redaktora. Wstępny wiersz, pióra Gomulickiego, p. t.: *Ave!* wita ślub myśli z uczuciem. Pod tym hasłem nowy redaktor niezawodnie rozwinie swój tygodnik i przyniesie korzyść ogółowi. Wśród ciekawych osobliwości numeru, zwraca uwagę nieznany wiersz Słowackiego, nadesłany redakcji przez p. Rychtera. Pozdrawiamy młodego redaktora serdecznem staropolskiem: „Szczęść Boże!“

* Zeszyt I. *Encyklopedji humoru*, wychodzącej pod redakcją Michała Wołowskiego w Warszawie opuścił prasę. Poprzedza rzecz samę wstęp, opowiadający historją humoru od najdawniejszych czasów. Nie można odmówić pomysłowi oryginalności, niewiadomo tylko, jakie będzie wykonanie przedsiewzięcia.

ROZMAITOŚCI.

Zmyślność psa. Właściciel młyna w Ober-Spreewalde, w okolicach Berlina, posiadał sukę z gatunku „bernardczyków“, która dowiodła w tych dniach niezwykłej zmyślności. Karmi ona właśnie troje młodych szczeniąt, a mianowicie dwóch silnych i jednego wątłego bardzo pieska, który z każdym dniem jeszcze wątlejszym się stawał, ponieważ dwaj tężsi jego bracia, na mocy smutnej zasady o prawie mocniejszego, umieli go zawsze ubiec przy ssaniu, a on niezdara, nic na to nie mógł poradzić. Znalazła jednak radę stara matka, spoglądająca na tę niesprawiedliwość z widocznem nieukontentowaniem. Oto, pewnego dnia, oba silniejsze pieski zniknęły bez śladu. Właściciel, posądzając jednego z parobków o kradzież szczeniąt, chciał już wnieść skargę przeciw niemu, gdy wtem zjawia się inny ze służących, oświadczając, iż suka w pewnych godzinach, zarówno zrana, jak i po południu, gdy już nakarmi słabego pieska, znika z domu na całą godzinę i przepada gdzieś w lesie. Zaciekawiony właściciel suki postanowił ją śledzić — i cóż się okazało? Oto suka wywabiła do lasu oba silniejsze szczenięta, zapędziła je do starej jamy lisiej, z której o własnych siłach wydostać się nie mogły i tam je dwa razy dziennie odwiedzała, zawsze jednak dopiero wtedy, gdy już słaby ich brat był dobrze nakarmiony. Właściciel postanowił nie przeszkadzać tej macierzyńskiej roztropności i odtąd słaby piesek chowa się coraz lepiej, a i tamte wcale na wadze nie straciły. Wiadomość tę podaje berliński *Reichsbote*.

Wojna o gorset. W tych dniach w Londynie odbył się jeden z wielu mityngów kobiecych Na porządku dziennym wszakże tą razą nie stała emancypacja, jeno toaleta. Na wstępie p. Carmichael Stopes gromowładnym głosem potępiła kostium nowożytny; np. wysokie obcasy zdaniem jej szkodzą nawet na mózg, organ rozumu. Wreszcie zwróciła się z ogniem przeciw gorsetom, przytaczając liczne orzeczenia lekarskie. Drobnostka — zawołało naraz sto głosów i rozpoczęła się batalja. Miss Findlay udowodniała, że zarzuty przeciw gorsetowi potężnie są przesadzone, a Lidja Becker twierdziła, że gorset zbawiennie wpływa na cerę. Wreszcie p. Barstown oświadczyła, że bez gorsetu byłaby zginęła w czasie swych wycieczek pieszych w południowej Ameryce. Mityng rozszedł się bez uchwały, a wszystkie uczestniczki były w gorsetach, nawet sama p. Carmichael Stopes.

Amerykańską markę ma ogłoszenie, jakiem pewien dziennik niemiecki zwraca uwagę na swoje powieść feljetonową: „Gdy się rozpoczął druk powieści, czytała pierwsze rozdziały z największem zajęciem pewna chora dama. Nagle przychodzi od niej list, w którym oznajmia, że lekarz nie rokuje jej żadnej nadziei. Powieść wzrusza ją niezmiernie; pragnie jednak wiedzieć, co dalej będzie i prosi dla tego redakcją aby dla konającej odbito osobno koniec powieści sensacyjnej. Życzeniu damy stało się zadość“. Zapewne potem umarła spokojnie.

Jak się żenią. I w Niemczech swiązki małżeńskie w pokrewieństwie zaczynają się mnożyć. W r. 1887 statystyka państwa pruskiego wykazuje 1.549 małżeństw między krewnymi. Z tych 92 procentów, mianowicie 1.423 zawarto między bądź ciotecznemi stryjecznemi dziećmi, a tylko 111 między wujami a kuzynkami, 15 między kuzynami a ciotkami. Wogóle przypada w Prusach dopiero na 149 małżeństw, jedno zawarte między krewnymi. W Berlinie stosunek jest liczniejszym, bo już na 125 małżeństw przypada jedno w tejże samej krwi. W r. 1887 w stolicy Niemiec 113 mężczyzn ożeniło się z kuzynkami, 8 wujów pojęło siostrzenice, a jeden kuzyn powiódł do ołtarza ciotkę.

Straszne zwierzę. Piszą nam z Bydgoszczy: „Na przechadzce za miasto, podczas odpoczynku, na kraju lasu, dziewica teutońska, panna Ida zboczyła w pole, żeby uzbierać bukiet jesiennych kwiatów. Wtem prawie z pod jej nóg zerwało się zwierzę... a musiała to być straszna jakaś bestja... bo przerażona Ida, zbladła jak chusta. Drżąc cała wpada do koczowiska gwarzących spacerników... Wilk... Wilk, ledwo zdołała wyjąkać. Na równe nogi zerwało się wszystko; przerażenie i zamieszanie było ogólne. Następnie co mężniejsze laski, parasole, nie wyjmując fajki wuja Gotlieba, skierowały się w stronę napaści. Oczy i okulary wytężają się przez pole... za łąkę po wzgórzu pochyłem. I rzeczywiście mknął tam w przysadzistych skokach, wprawdzie nie wilk, lecz najprawdziwszy szarak. Zagadka się rozwiązała, ale powstało pytanie, kto jest powodem przerażenia panny Idy: szkoła czy kuchnia? W Niemczech podobno dość często zdarzają się podobne pomyłki z mieszczańskim Frycem i Idą. Pewien profesor gimnazjalny, prawda że twardy filolog dziwował się niepomiernie, także na przechadzce, kiedym mu zachwalał nad drogą falujące pole bujnego jęczmienia. — Zkąd pan wiesz, że to jęczmień? — zawołał. — Bo z jęczmienia piwo warzą, — odparłem, w żart obracając rozmowę. I dziwić się Francuzom, że nie znają jeografji!

Zabawny proces. Jeden z mieszkańców miasteczka Wurzen, pod Lipskiem, wytoczył proces gospodarzowi domu, w którym mieszkał, za to, że w chwili, gdy się wyprowadzał i gdy rzeczy były już spakowane na wozie, zjawiła się orkiestra wojskowa, stanęła przed domem i zagrała znany powszechnie w Niemczech chorał; „A więc dziękujcie wszyscy Bogu!“ Oskarżony tłómaczy się, iż orkiestry nie zamawiał, świadkowie jednak powiadają przeciwnie, a lokator ów znany był z tego, iż niechętnie płacił za komorne i że nie można się go było pozbyć żadną miarą. Bądźcobądź, pomysł tej zemsty dowcipny, ale cóż na to poradzić, że czasem i dowcipy podpadają karze.

Skutki burzy. Do Zwickau w Czechach na chwilę przed odejściem pociągu osobowego do Roehrsdorf nadeszło wieczorem d. 3 b. m. telegraficzne doniesienie z najbliższej stacji, że burza porwała ztamtąd wagon ciężarowy. Natychmiast zatrzymano pociąg i kazano podróżnym jak najprędzej wysiąść. Wistocie zahuczał na stacji w kilka minut później wagon gnany burzą z błyskawiczną szybkością. Wpadł na tor prowadzący do szopy z maszynami, z przerażającym łoskotem zawalił bramę wchodową, porwał za sobą rezerwoar wodny zawieszony u góry na potężnych trawersach i mimo tak znacznej przeszkody, przebił jeszcze przeciwległą ścianę zabudowania. Gdyby o parę minut później usunięto pociąg, byłoby to spowodowało bez wątpienia daleko większe nieszczęście. Na przebycie drogi z Roehrsdorf do Zwickau potrzebował wagon ledwo trzech minut czasu, podczas gdy pociąg przebywa ją zazwyczaj w 13 minutach.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

— Wiesz kto był Rembrandt?

— Fabrykant kapeluszów, bo przecie się mówi „kapelusze rembrandtowskie“.

* * *

— Pańskie zapałki „bezpieczeństwa“ są ohydne. Żadna nie chce się zapalić.

— Właśnie w tem polega ich prawdziwe bezpieczeństwo.

* * *

— Słyszałeś, Jan chce się trzeci raz żenić.

— Nie dziwota... Po dwóch wyprawach krzyżowych chciałby się nareszcie dostać do ziemi obiecanej.

* * *

— Proszę nie przeszkadzać memu mężowi — mówi żona poety. — Jest on właśnie zajęty sceną krytyczną...

— Czy pisze komedją?

— Bynajmniej... Krawiec przyszedł z rachunkiem.

* * *

— Pański zawód? — pyta sędzia.

— Jestem poetą lirycznym.

— Nie pleć pan głupstw. Ja chcę wiedzieć z czego pan żyjesz.

Adwokat i djabeł. W Anglii pewien adwokat wniósł skargę na swego kolegę o nazwanie go przy rozprawie „djabłem;“ twierdził on, że podobne przezwisko zaszkodzi jego reputacji. Sędzia, któremu przypadło rozpatrzenie skargi, odrzucił ją, a w motywach zaznaczył, co następuje: „Przezwisko „djabeł“ nie jest wprawdzie pochlebiającem, ale ponieważ do tej pory nie dowiedziono, że djabeł nie byłby w stanie pełnić czynności adwokackich, więc skarżący nie ma powodu twierdzić, że stracił przez to klientelę. Jeżeli zaś skarżący dostarczy dowodu, że którykolwiek z sądów odrzucił djabła jako obrońcę strony, natenczas jego skargę uwzględnię“.

Anegdoty historyczne.

* Pomysłowy organista. *Kaliszanin* przytacza ciekawe słowa, które zostały podłożone pod marsza przez jednego organistę w celu uczczenia biskupa Szembeka, księcia pułtuskiego, który lat temu pareset zwiedzał kolegjatę kaliską. Twórca owych słów, chorujący na manją składania wierszy, wziął myśl dla swojego utworu z herbu rodziny Szembeków którzy mieli na tarczy dwa kozły i trzy róże. Otóż, gdy książe biskup wstępował do świątyni, a witające duchowieństwo miało zanucić przepisaną w takich okolicznościach Antyfonę, siedzący na chórze organista uderzył w klawisze organu i wielkim głosem zaintonował:

Binae Kozae!
Trinae Rosae!
Salve princeps generose!
Ek! Bek!
Szembek!

Śmiech okrutny wstrząsnął murami świątyni, a rymotwórczy organista... stracił posadę.

Anegdotki współczesne.

To co teraz opowiemy, choć prawdziwe, jest jednak doskonałe. *Gazeta Kolońska* znana na całym świecie z redakcji bardzo starannej, była na tyle nieostrożną, że w swoim odcinku drukowała niedawno obszerny romans, którego bohaterowie, wbrew przyjętemu zwyczajowi nie pobrali się przy końcu powieści, lecz rozeszli się prawie przed kościołem. Fakt ten tak oburzył piękne czytelniczki wzmiankowanego dziennika, i tyle listów z pogróżkami zaczęło się sypać do redakcji, że ta była wkońcu zmuszona oświadczyć drobnym drukiem w rubryce rozmaitości, „że owi kochankowie właśnie teraz się pobrali“. Odstraszający to przykład dla wszystkich redaktorów i romansopisarzy!

Sejm krajowy.

Lwów d 10 października.

Po nabożeństwie został otwarty Sejm krajowy. Posłów nadspodziewanie wiele. Namiestnik odbiera przysięgę od Marszałka hr. Tarnowskiego, którego wybór, jako posła, izba zatwierdza. Na prowizorycznych sekretarzy powołani: Jędrzejowicz, hr. Wodzicki, Kozłowski i Teliszewski. Marszałek w przemowie zaznacza, że w ubiegłem 30-toleciu ery konstytucyjnej, nasz dorobek narodowy, społeczny i ekonomiczny jest bardzo cenny. Dawniejsze sprawy będą i teraz przedmiotem obrad sejmowych, a zaś z nowych pierwsze miejsce zajmą *stosunki gminne* Rada szkolna otrzyma o 200,000 więcej. Ponieważ wydatki krajowe są większe niż dochody, przeto Wydział domaga się podwyższenia podatku krajowego o 1 centa od każdego guldena. — Składy zbożowe i spirytusowe są w Krakowie gotowe, a we Lwowie na ukończeniu. — Administracja funduszów indemnizacji propinacyjnej przechodzi stopniowo z Wydziału na c. k. Dyrekcję tych funduszów. Marszałek wita posłów rusińskich po rusku, wyrażając nadzieję, „że bez różnicy stronnictw i narodowości wszyscy posłowie będą w zgodzie pracowali“. Mowca kończy okrzykiem na cześć Cesarza.

Namiestnik hr. Badeni, powitawszy reprezentacją kraju, zapowiada następujące przedłożenia rządowe: Ustawę o katechetach, o służbie zdrowia w gminach i budżet indemnizacyjny. Następnie mówiąc o sprawach szkolnych, podnosi brak inspektorów okręgowych, czemu rząd stara się zapobiedz, kładzie nacisk na pomnożenie szkół przemysłowych i upewnia, że nowe gimnazja będą założone. Co do propinacji nie wątpi, że do 2 stycznia wszyscy pieniądze dostaną, a dochody dopiszą.

Klęska rolnicza skłoniła rząd do udzielenia Galicji 300.000 zapomogi bezzwrotnej, a 600.000 pożyczki spłacalnej w sześciu leciech, którą fundusz krajowy poręcza.

Marszałek oddaje w końcu cześć pamięci zmarłych.

Klub lewicy już się ukonstytuował, uchwalił regulamin i wybrał przewodniczącym p. Hausnera, zastępcami p. Wejgla i p. Grossa, sekretarzami p. Goldmanna i p. Rayskiego. Ci pięciu tworzą komisję parlamentarną, do której prócz tego wybrani pp. Romanowicz i Szczepanowski.

Z powodu słabości otrzymali urlopy na czas trwania sesji ks. Adam Sapieha i Artur hr. Potocki.

O godzinie 7 wieczór odbyło się posiedzenie Koła sejmowego.

Ostatnia poczta.

Według wyniku subskrypcji rezultat podpisów na galicyjską pożyczkę propinacyjną jest wcale korzystny. Skutkiem tego trzeba będzie przystąpić do znacznego zredukowania zgłoszonych udziałów.

Od poniedziałku szaleje burza w kanale Kaletańskim. Zginęły trzy parowce, dwanaście żeglowych okrętów i mnóstwo ludzi.

Na morzu Czarnem u brzegów Małej Azji pod przylądkiem Kilimoli rozbił się turecki okręt wojenny „Messeret“. Załoga zatonęła; z nią kilkudziesiąt oficerów, którzy dążyli na inne miejsce przeznaczenia.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Belgrad dnia 11 paźdz. W niedzielę nastąpi otwarcie Skupczyny.

Bristol dnia 11 paźdz. Robotnicy gazowi urządzili zmowę, ale ponieważ wszystko im przyznano, więc zapewne już dziś się skończy.

Berlin d. 11. paźdz. Car przybędzie o 10 rano.

Berlin dnia 11 paźdz. Po rozdaniu nagród na wystawie, chroniącej od wypadków nieszczęśliwych, jenerał Waldersee wypowiedział mowę bardzo pokojową.

Monachjum d. 11 paźdz. Książę bułgarski Ferdynand wysiadł wraz z matką na zamku Biederstein u księcia Maksymiljana Emanuela. Wieść niesie, że dziś wieczór pojadą do Paryża. Powodem podróży ma być staranie się Ferdynanda o rękę księżniczki Heleny, córki hr. Paryża, a jeśli jej nie otrzyma, ma zamiar abdykować.

Wiedeń d. 11 paźdz. Naczewicz zapewnił Kalnoky'ego, że podróż ks. Ferdynanda nie ma motywów politycznych.

Kiel d. 11. paźdz. Wczoraj o 4-tej po południu wpłynęły tu okręty „Dzierżawa“ i „Carewna“. Statki wojenne rosyjskie odświętnie przybrane. O pół do szóstej admirałowie Goltz i Knorr, jenerałowie Werder i Kelteborn, marszałek dworu Sackendorf i ambasador rosyjski Szuwałow powitali cara. O szóstej był obiad galowy, o 9-tej wjazd do miasta. Port oświetlony elektrycznie. O 11 godz. odjazd.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej, Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

CYRK
ALBERTA SCHUMANNA.

Codzień

wielkie przedstawienie.

Początek o godz. 7½ wieczór

Dziś: Drugi występ 5 braci Bozza, z ich niepórównaną kuchnią muzykalną.
Koncert na talerzach, widelcach, flaszkach i t. d.

Codziennie nowy urozmaicony program.

Albert Schumann,
dyrektor.

(11-30)

Nagła i ważna wiadomość dla panów adwokatów.

W Samborze jest tylko trzech chrześcian adwokatów. Jeden z nich w podeszłym wieku, bezżenny i majętny, więc do pracy nie skory; drugi jest burmistrzem, zajęty interesami miasta nie ma czasu do adwokatury; trzeci zaś obłożnie chory bez nadziei wyzdrowienia. A zatem jeśli nie dwóch, to przynajmniej jeden chrześcjański porządny i zdolny adwokat, jest nader pożądany do Sambora, gdzie niezawodnie dobre znajdzie utrzymanie.

(2-2)

SKŁAD FORTEPIANÓW
HARMONIJ I PIANIN
BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

Wynajem! Wynajem!

Sprzedaż na raty!

1(10-10)

Rada zawiadowcza

Towarzystwa Zaliczkowego w Białej,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

podaje niniejszem do wiadomości Szan. Członków, że gdy zwołane na **30 Września** r. b.

Ogólne Zgromadzenie

dla braku statutem wymaganej liczby członków nie doszło do skutku, takowe odbędzie się dnia

19 Października r. b.

o godz. 2 popołudniu bez względu na ilość członków z tym samym porządkiem dziennym, który już poprzednio był ogłoszony.

Biała 8 Października 1889.

(1-1) **Ks. Kan. Wiktor Gnoliński**
prezes.

H. KRETSCHMER
w Krakowie Rynek Nr. 10.

Handel towarów korzennych i norymberskich skład artykułów religijnych, różańców, koronek, medalików, krzyżyków i różnych paciorków, wielki wybór obrazków świętych. Papier i przybory piśmienne, herbarta chińska i rosyjska w doborowych gatunkach. Poleca się pamięci Szan. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier na posadzkę.
Ceny bardzo niskie.

Wieńce grobowe
własnego wyrobu
z kwiatów sztucznych egzotycznych
po: **60 cnt.; 80 cnt.; 1 złr. 20 cnt.; 2 złr.; 2 złr. 50 cnt.; 3 złr.; 4 złr.; 5 złr.** i wyżej, za zaliczką odwrotnie wysyła

(2-5) **J. M. Lipiński**
w Stryju.

PP. Kupcom cena zniżona.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
W Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryą krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niopłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. (7-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Niebieskie płócienne ubiory
dla robotników

Pierwszy gatunek. . . . . 3 złr. 50 cnt.
Drugi gatunek. . . . . . 2 „ 50 „
trwałe z gwarancją rozsyła

Pauker Gusztáv
największy zakład ubiorów dla robotników.
Buda-Peszt, Hatvanergasse 17,
główny wchód od Ungargasse 1.
Próbki na żądanie bezpłatnie i franco.
(Sg, 2-?)

FABRYKA PIERNIKÓW
K. MOLĘCKIEGO
przy ul. Brackiej l. 5.
istniejąca od 33 lat w Krakowie
sprzedaje
30 sztuk całusków za 25 ct.

(2-6)

NA SZCZURY!

Wypróbowany środek specjalny na szczury rozsyła w puszkach po cenie 1 złr., i 2 złr. we większych ilościach taniej.

F. Skaza, Zwierzyniec,
(116, 3-3) **p. Kraków.**

W APTECE POD „BARANKIEM"
WIKTORA REDYKA
W KRAKOWIE.

Główny skład wszystkich środków leczniczych krajowych i zagranicznych, skład środków homeopatycznych Santera, win wzmacniających wyrobu własnego, jak również Mikolascha i Kalickiego, wszystkie przetwory Mańkowskiego i opatrunki chirurgiczne Dobrowolskiego; wody mineralne i sztuczne.

Woda M. S. Allen znakomity i za najlepszy uznany środek przywracający włosom pierwotny kolor.

Balsam krakowski wzmacniający porost włosów, odświeża i wzmacnia cebulki, usuwa łupież przyczynia się do bujnego porostu.

Woda anaterynowa wzmacniająca i konserwująca od bolu i psucia się zęby, nadto **woda Kottiego, Röslera, Jebensa, Jacksohna, Elixir Benedyktyński** i t. d.

Pasty do zębów, **Cremy** na twarz, **Perfumy** płynne i stałe Oriza i t. d. (5-?)

Zamówienia z prowincji expedjuje się pocztą odwrotną za zaliczką.

Są do sprzedania po nadzwyczaj niskiej cenie wielkie i głębokie półki stojące, oraz trzy gablotki w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość w Sukiennicach, w sklepie l. 27. (3-?)

Cena zniżona.
PERŁY HUMORU POLSKIEGO
3 wielkie tomy
cena zniżona 2 złr. 70 ct.
z przesyłką 3 złr.
Wydawca
K. BARTOSZEWICZ
w Krakowie. (2-?)

Przyjechali do Hotelu Saskiego.

Hr. Artur Samiński z Słotwiny; Marya Klobasowa z Ręcina; Andrzej Petrowicz z Odessy; Otto Dannenbaum z Lipska; Jan Głębocki z Czerwonogrodu; Tadeusz i Stefan Romer z Jodłownika; Przemysław Rzewuski z Kuchar; Kornel Godlewski z Markocic; Witold Łaźniewski z Warszawy; Emil Spiegel z Wiednia; Mieczysław Glücksmann z Warszawy; Kal Jutrzenka z Chmielnika; Wanda Łozińska z Ukrainy; Celestyna Berthoud z Rzędowic; J. Onufry Korkozowicz z Mińska; Karol Zoner z Lincu; Karol Hube z Warszawy; Franciszka Podczaska z Sedlca; Stanisław Suchecki z Grudziny.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 10/10.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	122	75	124	25
Marki niemieckie . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	44	9	54
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104	25	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96	25	97	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	50
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97	25	98	25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	25	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	96	25	97	75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „ . .	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „ . .	100	50	101	50
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97	—	98	50
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87	50	89	—

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 października 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	83	85	Obl. ind. gal..	104	10
„ srebrn. „	84	80	4½% Obl. Poż. kraj. galic..	96	50
„ 4% złota.	110	50	6% List. zas. g. Za kr. z. 36-l.	97	—
„ 5% pa. nie.	99	55	4½% Listy zas. Banku kr. g..	97	75
Akc. ban. AW..	921	—	Akc. Länderb..	246	60
„ kredytowe	305	25	„ kol. Kar.-L.	192	25
Londyn	119	50	„ „ lw.-czer.	—	—
Napoleony	9	46½	„ „ południ..	127	75
Dukaty	5	67	Ruble	123	38
Marki	58	35	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	95	55			
4% „ „ złota	100	45			
Losy prem. w..	138	25			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10 października.

Bank. austr. . . .	171	25	4% Lis. lik. pol.	57	30
Krótki Wiedeń	171	20	Ak. kol. Kar. L.	82	50
Banknoty ros..	211	10	austr. kred.	163	62
5% Lis. zas. pol.	62	50	Ultimo Ruble .	211	75

Ruch pociągów kolejowych
(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.